

CZY DUŻE OKRĘGI WYBORCZE ZAWSZE ZWIĘKSZAJĄ PROPORCJONALNOŚĆ WYBORÓW? NOWE DOWODY Z POLSKICH WYBORÓW PARLAMENTARNYCH

Bartłomiej Michalak¹
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Streszczenie: Tradycyjne badania w zakresie konsekwencji politycznych systemów wyborczych uznawały formułę wyborczą za najistotniejszą zmienną odpowiedzialną za skutki generowane przez dany system wyborczy. Tymczasem najnowsze badania sugerują, że wpływ tej zmiennej jest zdecydowanie przeceniany. Artykuł pokazuje, w jaki sposób liczba mandatów obsadzanych w okręgach wpływa na szanse wyborcze partii i kandydatów, zarówno w systemach proporcjonalnych, jak i większościowych. Na przykładzie polskich wyborów parlamentarnych weryfikacji poddane zostało twierdzenie, zgodnie z którym większe okręgi wyborcze zawsze zwiększają poziom proporcjonalności systemu wyborczego. Zidentyfikowano również warunki, w jakich twierdzenie to znajduje zastosowanie.

Słowa kluczowe: systemy wyborcze, wielkość okręgu wyborczego, formuła wyborcza, proporcjonalność wyników wyborów, wybory w Polsce.

DO LARGE ELECTORAL DISTRICTS ALWAYS INCREASE PROPORTIONALITY OF ELECTIONS? A NEW EVIDENCE FROM THE POLISH PARLIAMENTARY ELECTIONS

Abstract: Traditional studies on political consequences of electoral systems were recognising electoral formula as the most important variable responsible for the consequences generated by a given electoral system. Meanwhile, recent studies suggest that the impact of this variable is definitely overrated. The article shows how the number of seats won in electoral districts affects the political parties and their candidates' chances of winning both in the proportional

¹ Bartłomiej Michalak, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Stefana Batorego 39L, 87-100 Toruń, e-mail: Bartlomiej.Michalak@umk.pl

representation voting systems as well as in the majority and plurality ones. Using the examples of Polish parliamentary elections, the present paper both examines the thesis according to which larger electoral districts always increase proportionality and identifies the conditions under which the thesis finds its application.

Keywords: *electoral systems, district magnitude, electoral formula, proportionality of election results, elections in Poland.*

W literaturze przedmiotu teza o tym, że charakter okręgów wyborczych ma istotny wpływ na efekty polityczne generowane przez system wyborczy, jest powszechna. Systematyczne badania na temat wpływu okręgów wyborczych na wyniki wyborów są prowadzone od czasu – uznawanych w tej chwili już za klasyczne – badań Douglasa Rae (1967, 1971). Wyodrębnił on tę kategorię jako jedną z trzech głównych determinant systemu wyborczego (obok formuły wyborczej oraz struktury głosu). Przeprowadzone przez Rae badania porównawcze doprowadziły go do ogólnej konkluzji, że generalnie zbyt dużo uwagi poświęca się efektom formuły wyborczej, nie doceniając znaczenia innych parametrów systemu wyborczego. Zdaniem Rae (1971, s. 124) zgromadzone dane empiryczne pokazały wyraźnie, że proporcjonalność zależy w głównej mierze od liczby mandatów przypisanych do okręgów. Zatem przede wszystkim właśnie ten parametr powinien stać się obiektem szczegółowych analiz.

Spostrzeżenie sformułowane przez Rae nie było ani odosobnione, ani nawet zbyt odkrywcze. Już w latach 50. minionego wieku William J.M. Mackenzie (1958, s. 61) zauważył, że im większa liczba mandatów w okręgu, tym bardziej dokładna proporcjonalność. Twierdzenie to było następnie wielokrotnie weryfikowane w toku licznych badań empirycznych i należy obecnie do powszechnie obowiązującego kanonu wiedzy politologicznej (Taagepera, Shugart, 1989, s. 112). Zdanie to podzielają – i zweryfikowali je pozytywnie w swoich badaniach – m.in.: Arend Lijphart (1990), David Farrell (2001), Dieter Nohlen (2004), a w polskiej literaturze przedmiotu m.in.: Jacek Haman (2003), Wojciech Sokół (2007), Marek Jarentowski (2009). Nie wszyscy są jednak w pełni zgodni co do kierunku działania tego twierdzenia. I tak zdaniem niektórych politologów ma ono zastosowanie tylko do grupy systemów proporcjonalnych. W systemach większościowych ma natomiast działać odwrotnie (Benoit, 2001, s. 204; Eggers, Fourinaies, 2014, s. 267). Partiom mniejszym mają sprzyjać mniejsze okręgi wyborcze (zob. Lijphart, 1994, s. 20; Jarentowski, 2011, s. 40). Z kolei niemiecki badacz systemów wyborczych Dieter Nohlen (2004, s. 86) zwraca dodatkowo uwagę na kwestię, czy obsadzana w danym okręgu wyborczym liczba mandatów jest parzysta. Jego zdaniem parzysta liczba mandatów zwiększa dysproporcjonalność systemu wyborczego.

Z drugiej strony nie brakuje głosów, że teza o determinującej roli wielkości okręgu wyborczego w kwestii proporcjonalności systemu wyborczego jest w politologii mocno przeceniana. Richard Katz zauważa, że parametr ten ma decydujące znaczenie tylko jeśli analizujemy go w obrębie różnych wariantów systemów proporcjonalnej reprezentacji (Farrell, 2001, s. 155). Również Lijphart (1990, s. 482), opierając się na swoich ustaleniach badawczych, stwierdza, że relacja pomiędzy formułą wyborczą a stopniem proporcjonalności wyników jest o wiele mocniejsza, niż sądził Rae. Jego zdaniem posługiwanie się formułą wyborczą, w szczególności zaś zamiana formuły proporcjonalnej na formułę większości względnej i odwrotnie mają najmocniejszy wpływ na efekty polityczne systemów wyborczych i jako takie stanowią bardzo silne narzędzie inżynierii wyborczej (Lijphart, 1994, s. 143). Wyniki tych i innych badań powodują, że duża grupa specjalistów nadal uważa, iż to jednak formuła wyborcza jest kluczowym elementem systemu wyborczego, odpowiadającym za jego najważniejsze konsekwencje polityczne (zob. Żukowski, 2005, s. 279).

Badania przeprowadzone przez Kennetha Benoit (2000) na dużym materiale empirycznym pokazują z kolei, że wraz ze wzrostem wielkości okręgu wyborczego maleje znaczenie metody podziału głosów na mandaty i *vice versa*. Dla większości metod okręgi liczące ponad 30 mandatów dają odchylenie od proporcjonalności na poziomie nie większym niż 5%, a od 60 mandatów wzwyż taki efekt jest możliwy do uzyskania również w przypadku najbardziej obciążonych, na rzecz dużych partii, metod podziału. Idealna proporcjonalność jest osiągnięta, w zależności od użytej metody, między 75- a 88-mandatowym okręgiem.

Twierdzenia na temat wpływu wielkości okręgów wyborczych na deformację wyniku wyborów nie są więc w literaturze przedmiotu ani do końca jednoznaczne, ani tak powszechne jak mogłoby się z pozoru wydawać. Warto więc jeszcze raz zbadać charakter tego wpływu, korzystając z polskich danych wyborczych. Celem tego artykułu będzie udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Na ile wielkość okręgów wyborczych wpływa na poziom dysproporcjonalności wyborów? Czy duże okręgi wyborcze zawsze poprawiają proporcjonalność, a tym samym sprzyjają reprezentacji małych ugrupowań? Czy twierdzenie sformułowane przez Mackenziego rzeczywiście działa w odwrotnym kierunku w systemach wykorzystujących formułę większościową? Weryfikowana hipoteza badawcza zakłada, że im większa liczba mandatów w okręgu, tym większa proporcjonalność wyniku wyborów, bez względu na zastosowaną formułę wyborczą i metodę podziału głosów na mandaty. Tym samym duże okręgi wyborcze zawsze sprzyjają partiom małym. Hipoteza ta będzie weryfikowana w oparciu o dane empiryczne z polskich wyborów parlamentarnych.

1. OKRĘG WYBORCZY JAKO ELEMENT SYSTEMU WYBORCZEGO

Okręgi wyborcze to jednostki administracji wyborczej, gdzie głosy wyborców są przetwarzane na rozdział miejsc w parlamencie. Okręg wyborczy można scharakteryzować, odwołując się do trzech zmiennych: liczby mandatów obsadzanych w okręgu, liczby mieszkańców/wyborców zamieszkujących w tym okręgu oraz jego delimitacji w terenie. Wielkość okręgu wyborczego² jest najważniejszą z nich, gdyż właśnie ten parametr odpowiada za poziom proporcjonalności wyników i stopień redukcyjności systemu wyborczego. Z tego wynika więc, że istotą okręgu wyborczego jest fakt przypisania do niego mandatów. Funkcją okręgów wyborczych jest zatem obsadzanie mandatów i nie należy ich z tego powodu mylić z punktami głosowania (polskie prawo wyborcze nazywa je obwodami głosowania), służącymi jako punkty rejestrujące i zliczające głosy uprawnionych do udziału w wyborach obywateli (Rae, 1971, s. 20).

W sformułowanej powyżej definicji okręgu wyborczego brak jest jednoznacznego utożsamienia okręgu z określoną jednostką terytorialną. Zdecydowana większość okręgów ma oczywiście charakter terytorialny, a wspólnota, do której przypisane są mandaty, jest wyodrębniona w oparciu o granice jednostek administracyjnych. Zapewnienie reprezentacji terytorialnej oraz „bliskość” pomiędzy wybierającymi a wybieranymi są powodami, dla których mandaty w wyborach do ciał kolegialnych nie są obsadzane na szczeblu ogólnokrajowym³. Są jednak dobrze znane przypadki okręgów wyborczych przypisanych nie do określonego obszaru geograficznego, ale do wyodrębnionej, najczęściej na podstawie kryterium etnicznego, grupy wyborców. Okręgi „personalne” stosowały lub stosują m.in. takie państwa jak: Boliwia, Chorwacja, Nowa Zelandia, Tajwan, Wenezuela. Oznacza to, że do głosowania w takich okręgach uprawnieni są tylko członkowie precyzyjnie zdefiniowanej grupy społecznej, niekoniecznie zamieszkującej zwarty obszar. Celem tego rozwiązania jest zapewnienie reprezentacji politycznej grupie czy grupom, które rozproszone terytorialnie nie byłyby w stanie zdobyć mandatów w normalnych warunkach.

Taagepera i Shugart (1989, s. 113-116) dowodzili, że w systemach wyborczych opartych na formule proporcjonalnej reprezentacji małe okręgi wyborcze wywierają bardzo silny efekt na system partyjny. Ich zdaniem jest wielce prawdopodobne, że w przypadku okręgów liczących do trzech mandatów ($M \leq 3$), najsilniejsza partia w kraju mogłaby zdobyć wszystkie miejsca w parlamencie. W systemie proporcjonalnym zbudowanym na 2-mandatowych okręgach wyborczych i metodzie d'Hondta⁴ wynik z całą pewnością będzie dysproporcjonalny; z wyjątkiem mało prawdopo-

² W dalszej części tekstu będę się posługiwał symbolem M na określenie liczby mandatów obsadzanych w okręgu.

³ Są oczywiście wyjątki od tej reguły. Dla przykładu Izrael i Holandia przeprowadzają wybory swoich reprezentantów w jednym, dużym okręgu wielomandatowym.

⁴ System taki, pod nazwą binominalnego, stosuje Chile.

dobnej sytuacji względnej równowagi wyborczej w systemie czysto dwupartyjnym. W takim przypadku uzyskanie drugiego mandatu przez inną niż największa partię wymaga zdobycia więcej niż 50% głosów partii zwyciężającej w danym okręgu. W każdym innym przypadku metoda d'Hondta przydzieli partii największej również drugi mandat. Przy $M < 5$ formuła proporcjonalna powoduje praktycznie identyczny efekt mechaniczny jak formuły większościowe, mocno zwiększając prawdopodobieństwo ukształtowania się większości parlamentarnej, zwanej „sztuczną”, ze względu na fakt, że ugrupowanie zwycięskie uzyskało bezwzględną większość mandatów, nie zdobywając analogicznej większości w liczbie głosów. Poziom $M = 5$ lub 6 cytowani badacze uznają więc za minimalny, jaki może dać szansę na uzyskanie względnej proporcjonalności wyborów. Z kolei dla $M < 10$ większość formuł proporcjonalnych nie jest w stanie zagwarantować w pełni proporcjonalnych, z matematycznego punktu widzenia, wyników. Użycie sprzyjającej dużym ugrupowaniom metody d'Hondta jako algorytmu transformacji głosów w mandaty dodatkowo wzmacnia tę deformacyjną tendencję.

2. WIELKOŚĆ OKRĘGÓW WYBORCZYCH A ODCHYLENIA OD PROPORCJONALNOŚCI W WYBORACH DO SEJMU RP

W celu przeanalizowania wpływu wielkości okręgu wyborczego na deformację wyniku wyborów zbadana zostanie proporcjonalność podziału głosów na mandaty w wyborach do Sejmu RP. Zakres temporalny pola badawczego to wszystkie elekcje, jakie odbyły się po dostosowaniu struktury okręgów wyborczych do nowego podziału administracyjnego państwa (lata 2001–2015). Analiza przeprowadzona zostanie na poziomie jednostek, w których bezpośrednio dokonuje się transformacja głosów w mandaty, czyli w poszczególnych okręgach wyborczych. W wyborach z 2001 roku zastosowano zmodyfikowaną metodę Sainte-Laguë⁵ do transformacji głosów w mandaty. W pozostałych przypadkach wykorzystywana była metoda d'Hondta. Daje to sposobność do zaobserwowania wpływu zastosowanej metody na poziom proporcjonalności wyborów przy danej wielkości okręgu wyborczego.

Odchylenia od proporcjonalności zostaną zmierzone dwutorowo. Najpierw standardowo policzony będzie indeks dysproporcjonalności wyników w każdym okręgu wyborczym. W ten sposób uzyskana zostanie próba badawcza składająca się z 205 pomiarów, z tego 164 dla metody d'Hondta, a 41 dla zmodyfikowanej metody Sainte-Laguë. Następnie dane te zostaną uzupełnione o pomiar dysproporcjonalności

5 Modyfikacja polegała na zastosowaniu przy podziale głosów na mandaty 1,4 jako pierwszego dzielnika zamiast 1, co czyni tę metodę nieco bardziej obciążoną na rzecz partii większych w porównaniu do jej klasycznej wersji.

dla podziałów przeprowadzonych na podstawie tych samych danych wejściowych (liczby głosów faktycznie oddanych na listy poszczególnych komitetów wyborczych w kolejnych okręgach), ale przy zmianie metody podziału głosów na przeciwną do zastosowanej w rzeczywistości. Oznacza to konieczność wykonania symulacji podziału mandatów z użyciem metody d'Hondta dla elekcji z 2001 roku oraz metody Sainte-Laguë dla wyborów w latach 2005-2015. Z jednej strony pozwoli to zwiększyć wielkość próby, z drugiej umożliwi porównanie podziałów w okręgach przy tych samych rozkładach poparcia i pozostawieniu jako jedynej różnicy metody podziału. Założenia metodologiczne badania zawiera Tabela 1, a wyniki wykres 1 oraz Tabele 2 i 3.

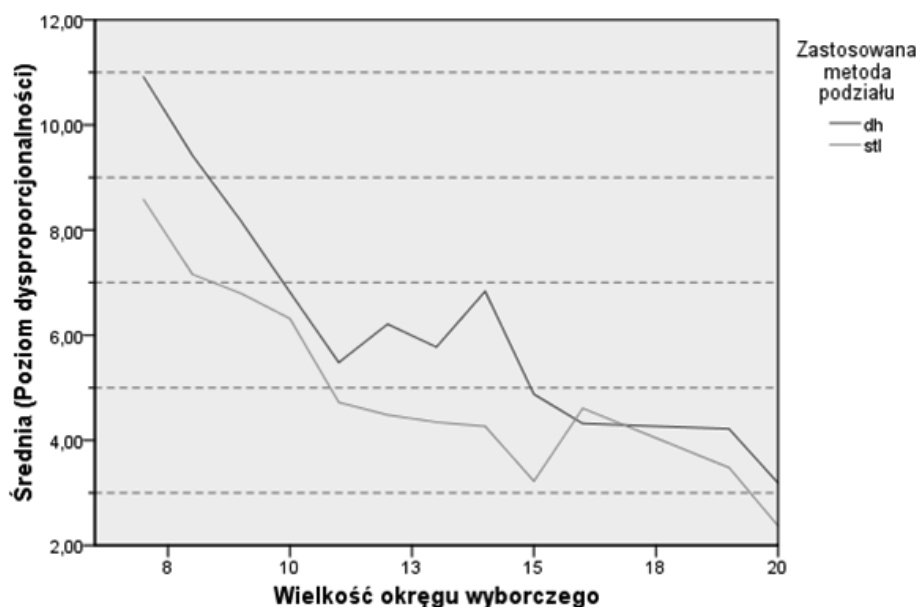
Tabela 1

Założenia badania dotyczącego wpływu wielkości okręgu wyborczego na redukcję dysproporcjonalności w wyborach do Sejmu RP

Pytanie badawcze	Czy wraz ze wzrostem wielkości okręgu wyborczego rośnie proporcjonalność wyniku wyborów w okręgu?
Zakres pola badawczego	Wybory do Sejmu RP przeprowadzone w latach 2001-2015.
Poziom i jednostka analizy	Podział głosów na mandaty w poszczególnych okręgach wyborczych.
Dane wejściowe	Głosy oddane w poszczególnych okręgach wyborczych na listy kandydatów tych komitetów wyborczych, które przekroczyły ustawową klauzulę zaporową, upoważniającą do udziału w podziale głosów na mandaty (czyli uzyskały w skali kraju co najmniej 5% głosów ważnych).
Metoda badawcza	Statystyczna analiza danych.
Wielkość próby	410 jednostek analizy, z czego połowa zawiera pomiar dokonany dla faktycznych podziałów (5 elekcji \times 41 okręgów wyborczych), a druga dla podziałów uzyskanych w drodze symulacji.
Zmienna niezależna	Wielkość okręgu wyborczego (M), czyli liczba mandatów obsadzanych w okręgu podczas danych wyborów.
Zmienna zależna	Poziom dysproporcjonalności (Gh) wyniku wyborów w okręgu mierzony indeksem Michaela Gallaghery (1991). Im niższa wartość tego indeksu, tym wyższa proporcjonalność. Zero oznacza doskonałą proporcjonalność.
Zmienna pośrednicząca	Metoda podziału głosów na mandaty: d'Hondta (dh), Sainte-Laguë z pierwszym dzielnikiem 1,4 (stl).

Źródło: opracowanie własne.

Uzyskane dane pozwalają na ogólne stwierdzenie, że dysproporcjonalność wyborów do Sejmu RP spada wraz ze zwiększeniem wielkości okręgu wyborczego. Jednak, jak widać na wykresie 1, relacja ta nie ma charakteru prostoliniowego, a zastosowana metoda podziału głosów na mandaty ma istotny wpływ na charakter tego trendu. Jeśli za kryterium proporcjonalności przyjąć, tak jak uczynił to Lijphart (1999, s. 163), wartość indeksu Gallaghery (1991) nie większą niż 5%, to uzyskane średnie pozwalają na stwierdzenie, że proporcjonalność wyborów do Sejmu – analizowana na poziomie poszczególnych okręgów, a nie całego systemu wyborczego, gdzie uwzględnia się dodatkowo inne parametry, takie chociażby jak klauzula zaporowa – przy obecnym systemie wyborczym jest w zasadzie możliwa dopiero w okręgach większych niż 15-mandatowe.



Wykres 1. Spadek dysproporcjonalności wraz ze zwiększeniem wielkości okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu RP

Źródło: badanie własne.

Tabela 2

Poziom dysproporcjonalności w zależności od wielkości okręgu wyborczego w wyborach do Sejmu RP

Wielkość okręgu wyborczego	d'Hondt			Sainte-Laguë 1,4		
	Średnia	N	Odchylenie standardowe	Średnia	N	Odchylenie standardowe
7	10,9145	6	3,13814	8,5783	6	2,65881
8	9,4222	19	3,32328	7,1583	19	2,65087
9	8,1652	46	3,40872	6,7932	46	2,47263
10	6,8149	24	3,37800	6,3128	24	2,68143
11	5,4796	8	2,35386	4,7199	8	2,89168
12	6,2093	50	2,55005	4,4804	50	1,40560
13	5,7729	14	2,02613	4,3434	14	1,05430
14	6,8351	15	1,59381	4,2659	15	0,85934
15	4,8741	13	3,06376	3,2208	13	0,92861
16	4,3178	5	1,29978	4,6070	5	2,74871
19	4,2153	3	1,23481	3,4780	3	0,14406
20	3,1885	2	1,37674	2,3700	2	0,21213
Ogółem		205			205	

Źródło: badanie własne.

W okręgach 7- i 8-mandatowych oraz metodzie d'Hondta średni poziom deformacji wynosi ok. 10% i jest zbliżony do tego, jaki można zaobserwować również w systemach większościowych. Jest też niemal identyczny z tym, jaki notują mieszane systemy wyborcze o podtypie paralelnym (zob. Carter, Farrell 2010, s. 34-35; por. Michalak 2013, s. 306–307, 317)⁶. Należy jednak pamiętać, że posługujemy się tutaj wynikami uśrednionymi. W praktyce wyborów sejmowych metoda d'Hondta nie gwarantuje wysokiej proporcjonalności (w rozumieniu Lijpharta) nawet przy $M = 16$, czego przykładem jest okręg nr 33 (Kielce), gdzie w wyborach z 2001 i 2015 roku indeks Gallaghery wyniósł ponad 5%. Symulacja wykazała, że zastosowanie tej metody w 2011 roku wygenerowałyby analogiczne odstępstwo również w największym, bo 19-mandatowym, okręgu warszawskim (nr 19). Z kolei 15-mandatowy okręg nr 23 (Rzeszów) zanotował w 2015 roku odchylenie od proporcjonalności na poziomie 12,6%. Z drugiej strony przy $M = 8$ cztery podziały na dziewiętnaście dały bardzo proporcjonalne rezultaty (Gh wyniósł ok. 4%), a dwa kolejne oscylowały w okolicach 5,5%. Przy $M = 9$ takich podziałów było już dziewięć na czterdzieści sześć, stanowiły zatem prawie 1/5 próby.

Generalnie metoda d'Hondta wygenerowała 61 podziałów proporcjonalnych i 144 o odchyleniu indeksu Gallaghery większym niż 5%. Najwięcej podziałów proporcjonalnych było w okręgach większych niż 10-mandatowe i *vice versa* (patrz Tabela 3).

Tabela 3
Proporcjonalność podziału w zależności od przedziału wielkości okręgu wyborczego w wyborach do Sejmu RP

Zastosowana metoda podziału	Gh < 5%		Ogółem	
	nie	tak		
d'Hondt	$M \leq 10$	76	19	95
	$10 < M \leq 15$	65	35	100
	$M > 15$	3	7	10
	Ogółem	144	61	205
Sainte-Laguë 1,4	$M \leq 10$	71	24	95
	$10 < M \leq 15$	22	78	100
	$M > 15$	1	9	10
	Ogółem	94	111	205
Ogółem	$M \leq 10$	147	43	190
	$10 < M \leq 15$	87	113	200
	$M > 15$	4	16	20
	Ogółem	238	172	410

Źródło: badanie własne.

⁶ Chodzi tutaj o systemy mieszane, w których podsystemy proporcjonalny i większościowy nie są ze sobą połączone ze względu na podział mandatów. Systemy te występują w literaturze przedmiotu również pod takimi nazwami jak: superpozycyjny, równoległy, segmentowy czy mieszany system większościowy.

Użycie zmodyfikowanej metody Sainte-Laguë daje z reguły (choć nie zawsze) większą redukcję dysproporcjonalności przy tej samej wielkości okręgu wyborczego w porównaniu do metody d'Hondta. Co istotniejsze, redukcja ta przebiega dużo bardziej jednostajnie. Wprawdzie w obydwu badanych podgrupach wystąpiło odwrócenie trendu spadkowego (patrz wykres 1), jednak w przypadku metody d'Hondta nastąpiło ono szybciej (przy $M = 12$) i miało silniejszy charakter niż w metodzie Sainte-Laguë (przy $M = 16$). W przypadku tej drugiej metody dysproporcjonalność poniżej 5% podziału byłaby możliwa do uzyskania w pojedynczych przypadkach nawet w okręgach 7-mandatowych. Z drugiej strony proporcjonalności nie gwarantuje nawet okręg 16-mandatowy (przykładem symulacja podziału mandatów w okręgu „kieleckim” nr 33 dla wyników z 2011 roku, gdzie indeks dysproporcjonalności zanotował ponad 9%).

Przy M liczącym co najmniej 10 mandatów metoda Sainte-Laguë dała tylko pięć podziałów proporcjonalnych więcej niż metoda d'Hondta. Jednak w kolejnych przedziałach ta przewaga była już dużo wyraźniejsza, szczególnie przy okręgach większych niż 10-mandatowe i mniejszych niż 16-mandatowe. W tej podgrupie podziałów proporcjonalnych było 78%, w porównaniu do 35% przy metodzie d'Hondta.

3. WIELKOŚĆ OKRĘGÓW WYBORCZYCH A ODCHYLENIA OD PROPORCJONALNOŚCI W WYBORACH DO SENATU RP

Niektórzy politolodzy twierdzą, że w systemach z formułą większościową występuje efekt odwrotny do tego, jaki obserwujemy w systemach proporcjonalnych. Partiom mniejszym sprzyjać mają mniejsze okręgi wyborcze, najbardziej zaś okręgi 1-mandatowe (Jarentowski, 2011, s. 40). By przetestować prawdziwość tego twierdzenia, rozpatrzmy przykład wyborów do Senatu RP w 2007 roku. Przeprowadzono je wtedy, po raz ostatni, w systemie głosowania blokowego⁷. Cechą tego systemu jest to, że wybory odbywają się w wielomandatowych okręgach wyborczych (w wyborach do Senatu liczyły one od 2 do 4 mandatów), wyborca ma tyle głosów, ile jest mandatów obsadzanych w okręgu, a mandaty uzyskują ci kandydaci, którzy zdobyli kolejno największą liczbę głosów (zgodnie z formułą większości zwykłej). W 2007 roku mandaty uzyskały tylko trzy podmioty: Komitet Wyborczy Platformy Obywatelskiej RP (60 mandatów), Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości (39 mandatów) oraz Komitet Wyborczy Wyborców Cimoszewicz do Senatu (1 mandat). Pomijając marginalny z politycznego punktu widzenia mandat senatora niezależne-

⁷ Uchwalony w 2011 roku Kodeks wyborczy, wprowadzając okręgi 1-mandatowe w tych wyborach, *de facto* dokonał zmiany systemu wyborczego na system większości względnej.

go, oznaczało to, że na poziomie izby wyższej polskiego parlamentu wytworzył się czysty układ dwupartyjny. Łącznie na partie obecne w Senacie oddano niecałe 71% wszystkich głosów, natomiast komitety, które zdobyły 30% pozostałych głosów, nie uzyskały jakiegokolwiek reprezentacji. W rezultacie indeks dysproporcjonalności dla tej elekcji wyniósł $Gh = 19,84\%$.

Tabela 4
Wyniki wyborów do Senatu RP w 2007 r.

Komitet wyborczy	% mandatów	% głosów*	Korelacja**
PO	60	39,14	0,967
PiS	39	31,38	0,960
LiD	0	14,6	0,857
PSL	0	8,8	0,693
kandydata niezależnego	1	0,54	-

Objaśnienia: * odsetek głosów oddanych na wszystkich kandydatów zgłoszonych przez dany komitet wyborczy w stosunku do liczby głosów ważnych ogółem; ** współczynnik korelacji Pearsona pomiędzy liczbą głosów oddanych w okręgach na kandydatów danej partii w wyborach do Senatu a głosami na listy tej partii na tym samym terytorium w wyborach do Sejmu.

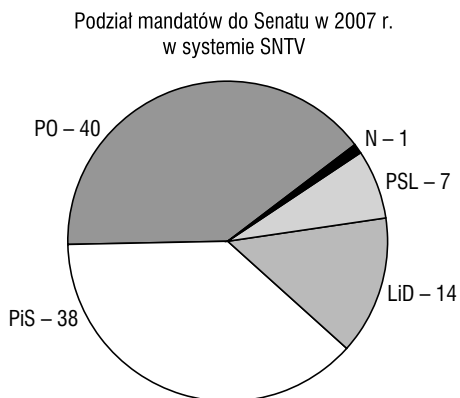
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej.

Tak duża deformacja wyniku wyborów była konsekwencją nie tyle mechanicznego efektu działania systemu blokowego, co raczej zachowań elektoratu. W Polsce, choć zjawisko to obserwowane jest zasadniczo we wszystkich systemach tego typu, wyborcy najczęściej nie rozdzielali swoich głosów pomiędzy kandydatów z różnych komitetów, mimo że mając ich kilka, mogliby je z powodzeniem rozdysponować pomiędzy kandydatów różnych partii. W ten sposób preferencje *stricte* partyjne (poparcie konkretnej partii politycznej w wyborach) mogłoby zostać połączone z preferencjami personalnymi względem poszczególnych kandydatów (wykorzystanie kolejnych głosów do wyrażenia poparcia dla konkretnych osób). Tymczasem wyborcy senaccy co do zasady głosowali zgodnie ze swoją sejmową preferencją partyjną, oddając kolejne głosy pozostające w ich dyspozycji na kandydatów partii będącej ich pierwszym wyborem. Współczynnik korelacji Pearsona pomiędzy liczbą głosów oddanych w okręgach na kandydatów danej partii w wyborach do Senatu a głosami na listy tej partii na tym samym terytorium w wyborach do Sejmu (zob. tabela 4) pokazuje prawie idealną zbieżność dla największych komitetów. Oznacza to, że w przypadku dwóch dominujących komitetów wyborczych praktycznie zawsze – a w przypadku pozostałych dwóch bardzo często – wybór senacki był zdeterminowany wyborem sejmowym, ważniejszym z punktu widzenia relacji władzy w Polsce. W ten sposób głosujący „blokowali” wszystkie swoje głosy, oddając je na kandydatów z tego samego komitetu wyborczego. Ten swoisty mechanizm partyjnej kumulacji głosów umożliwia jednej

partii, nieznacznie nawet wygrywającej rywalizację wyborczą, uzyskanie wszystkich mandatów w okręgu, a w skrajnym przypadku nawet w skali całego kraju⁸.

Stosowany w Polsce, w latach 1989-2011, w wyborach do Senatu system głosowania blokowego był więc systemem działającym silnie na korzyść największych ugrupowań. I rzeczywiście, badania dysproporcjonalności systemów wyborczych wykazują niezbicie, że państwa stosujące systemy głosowania blokowego charakteryzują się bardzo wysokim poziomem odchylenia od proporcjonalności⁹. Przykład ten zdaje się potwierdzać prawdziwość hipotezy, że duża liczba mandatów obsadzanych w okręgach w systemach większościowych sprzyja silniejszym ugrupowaniom.

Zależność ta nie jest jednak tak oczywista. Zobaczmy to na kolejnym przykładzie. Załóżmy, że wybory do Senatu RP w 2007 roku odbyłyby się przy tej samej formule wyborczej i strukturze okręgów wyborczych, ale przy innej strukturze głosu. Wyborca mógłby wtedy poprzeć tylko jednego kandydata. Wybory nadal odbywałyby się w wielomandatowym systemie większościowym, tyle że wyborca nie mógłby już oddawać kilku głosów¹⁰. Wykres 2 przedstawia dystrybucję mandatów, jaka miałaby miejsce, gdyby zastosowano opisaną powyżej modyfikację.



Wykres 2. Symulacja podziału mandatów w wyborach do Senatu RP w 2007 roku przy zastosowaniu systemu SNTV

Źródło: opracowanie własne.

⁸ Byłoby to możliwe, jeśli jakieś ugrupowanie dysponowałoby największym poparciem we wszystkich okręgach wyborczych.

⁹ Niektóre badania pokazują, że systemy głosowania blokowego są najbardziej deformującą grupą systemów wyborczych, wyprzedzając pod tym względem nawet systemy większości względnej (Norris, 2004, s. 91).

¹⁰ System ten w teorii systemów wyborczych określany jest mianem „pojedynczego głosu nieprzenoszonego”. Szerzej znany jest jednak pod swoim angielskim skrótem jako SNTV.

Na potrzeby przeprowadzenia tej symulacji założyłem, że komitety wyborcze w obawie przed rozproszeniem głosów w tak małych okręgach wyborczych (istniały dwadzieścia dwa okręgi 2-mandatowe, szesnaście okręgów 3-mandatowych i dwa okręgi 4-mandatowe) zgłosiłyby tylko po jednym kandydacie w okręgu. Byłyby nimi te osoby, które w 2007 roku uzyskały największą liczbę głosów spośród wszystkich kandydatów walczących o mandat w danym okręgu z ramienia któregoś komitetu. Na podstawie tych liczb dokonałem nowej repartycji mandatów, przyznając je kandydatom o największych kolejno wynikach.

Poczynione założenia na temat strategii nominacyjnej partii politycznych oraz zachowań elektoratu mają oczywiście dyskusyjny charakter. W zmienionych warunkach instytucjonalnych nie można bowiem mieć pewności, że główni aktorzy – tak kandydaci, jak i wyborcy – zachowają się tak samo jak poprzednio, co w konsekwencji przełożyłoby się na dokładnie taką samą liczbę głosów. Co więcej, system SNTV rodzi duże problemy koordynacyjne na polu zgłaszania „optymalnej” – z punktu widzenia maksymalizacji wyniku mandatowego danej partii – liczby kandydatów w okręgach wielomandatowych¹¹. Jest zatem wysoce prawdopodobne, że w niektórych okręgach partie zgłosiłyby większą liczbę kandydatów, licząc, że w ten sposób uda im się uzyskać dodatkowe mandaty. W części takich przypadków na pewno nie udałoby się zawsze skoordynować tej liczby z równomiernym rozkładem poparcia dla każdego kandydata. To zaś mogłoby prowadzić do zwiększenia poziomu dysproporcjonalności wyniku wyborów. Rozwiązaniem tego problemu byłoby przebadanie innych (najlepiej wszystkich możliwych) strategii nominacyjnych partii i porównanie uzyskanych w ten sposób wyników. Wykraczałoby to jednak poza cel badawczy tej symulacji. Jej zadaniem jest bowiem potencjalne sfalsyfikowanie twierdzenia, że w systemach większościowych wykorzystujących wielomandatowe okręgi wyborcze (a takim jest SNTV) zwiększenie liczby mandatów obsadzanych w okręgu prowadzi do zwiększenia deformacji wyników wyborów i w konsekwencji działa na korzyść partii dużych kosztem małych ugrupowań. W tym przypadku posłużenie się modelem przykładowym pozwala na precyzyjne zweryfikowanie analizowanej hipotezy.

Jak widać, układ sił w Senacie (patrz Wykres 2) byłby znacząco różny od tego, jaki ukształtował się po wyborach z 2007 roku (por. Tabela 4). Po pierwsze, partia zwycięska nie uzyskaby większości mandatów. Po drugie, przewaga Platformy Obywatelskiej nad Prawem i Sprawiedliwością wyniosłaby tylko dwa mandaty. Po trzecie, swoją reprezentację uzyskaby również Lewica i Demokraci oraz Polskie Stronnictwo Ludowe. Po czwarte, wyniki wyborów byłyby zdecydowanie mniej zdeformowane, a poza wynikiem PiS właściwie bardzo proporcjonalne. Indeks dysproporcjonalności dla tego podziału wyniosłby jedynie $Gh = 6,46\%$.

¹¹ Szerzej na ten temat zob. m.in. Haman, 2003, s. 161-163.

Okazuje się więc, że wybory w wielomandatowym systemie wyborczym mogą być również proporcjonalne i nie eliminują wcale z rywalizacji partii małych. Właśnie z tego powodu systemy większościowe oparte na wielomandatowych okręgach wyborczych, z wyjątkiem – co oczywiste – systemu głosownia blokowego, przez wielu badaczy nazywane są systemami semi- czy quasi-proporcjonalnymi, gdyż wykorzystując niskie progi naturalne, generują podziały o dużym stopniu proporcjonalności. Najlepszy pod tym względem jest system SNTV z dużymi okręgami wyborczymi. Zdaniem Jacka Hamana (2003, s. 163) system ten jest w stanie doprowadzić – pod pewnymi warunkami – do podziału identycznego jak w przypadku systemu proporcjonalnego z metodą d’Hondta. Przeprowadzone w tym artykule badania zdecydowanie wspierają to twierdzenie, przynajmniej w zakresie ogólnego poziomu odchylenia systemu wyborczego od proporcjonalności.

Irlandzki politolog David Farrell (2001, s. 45-46) zauważył, że liczba głosów niezbędna do uzyskania mandatu w wielomandatowych okręgach wyborczych spada tym mocniej, im bardziej wyborca jest ograniczany w liczbie posiadanych głosów. W okręgu 4-mandatowym, w którym dysponuje on trzema głosami, kandydat musi uzyskać 42,9% głosów, by zostać wybranym. Jeśli w takim samym okręgu pozostawimy wyborcy już tylko dwa głosy, wysokość tego progu spada do 33,3%, a w przypadku jednego głosu będzie to już tylko 20%. Przeprowadzona symulacja pokazuje, że polskie wybory do Senatu wpisują się w tę tendencję. Co prawda w systemach większościowych wielkość okręgu wyborczego raz działa na korzyść partii dużych, a raz na korzyść małych, jednak to, kto na tym ostatecznie skorzysta, zależy od tego, iloma głosami dysponują wyborcy. Im więcej mandatów obsadzanych w okręgu a mniej głosów w gestii wyborcy, tym łatwiej jest mniejszym ugrupowaniom zdobyć mandat. I odwrotnie, w systemach, gdzie wyborca ma tyle głosów, ile jest mandatów obsadzanych w okręgu, mniejsze ugrupowania mogą zostać całkowicie pozbawione mandatów, a dysproporcjonalność wyborów radykalnie wzrasta.

4. WNIOSKI

Przeprowadzone w tym artykule badanie dysproporcjonalności systemu wyborczego do Sejmu RP potwierdza wcześniejsze ustalenia zachodniej politologii na temat wpływu wielkości okręgu wyborczego na poziom dysproporcjonalności wyniku wyborów. Pozytywnie zweryfikowana została hipoteza, w myśl której – zasadniczo – im większy jest okręg wyborczy, tym wyższa proporcjonalność wyborów odbywających się w systemie proporcjonalnej reprezentacji. Przy okręgach mniejszych niż 10-mandatowe nie jest ona systemowo realizowana, choć w pojedynczych przypad-

kach jest osiągalna. Zapewnić ją mogą jedynie duże okręgi, najlepiej większe niż 15-mandatowe. Tym niemniej zastosowanie metody d'Hondta powoduje, że nawet największe w Polsce okręgi nie muszą zagwarantować proporcjonalnego (zgodnie z przyjętymi w literaturze przedmiotu kryteriami) podziału głosów na mandaty. Czy nią go jednak wysoce prawdopodobnym, co w praktyce jest wystarczającą przesłanką do sformułowania wniosku o proporcjonalności wyborów w takich okręgach.

Weryfikowana hipoteza nie może zyskać waloru prawa naukowego, gdyż charakter relacji określony tym twierdzeniem nie jest bezwarunkowy. Nie każdy wzrost wielkości okręgu wyborczego przekłada się zawsze na spadek dysproporcjonalności. Co więcej, zakres redukcji dysproporcjonalności zależy również od zastosowanej metody podziału głosów na mandaty, która zyskuje w tym przypadku walor istotnej zmiennej pośredniczącej. W polskich warunkach zmodyfikowana (z pierwszym dzielnikiem 1,4) metoda Sainte-Laguë daje zazwyczaj (choć nie zawsze) bardziej proporcjonalny podział głosów na mandaty przy danej wielkości okręgu niż metoda d'Hondta. Należy jednak zauważyć, że przy małych ($M \leq 10$) i dużych ($M > 15$) okręgach wyborczych znaczenie tego parametru dla oceny proporcjonalności systemu wyborczego istotnie spada. W tych przypadkach decydujący wpływ na poziom odchyień od proporcjonalności ma wielkość okręgu wyborczego. Zastosowana metoda podziału głosów na mandaty ma natomiast znaczący wpływ na zakres odchyień w przedziale $10 < M \leq 15$. Ustalenia te korespondują z wynikami badań Benoit (2000, s. 381, 386-387), który, analizując dane z węgierskich wyborów lokalnych z 1994 roku, doszedł do wniosku, że w zakresie $5 \leq M \leq 15$ metoda podziału głosów na mandaty może mieć znaczenie równorzędne z wielkością okręgu wyborczego.

Przeprowadzona symulacja wyniku wyborów do Senatu RP przy zastosowaniu SNTV wykazała również, że zestawienie systemu większościowego z wielomandatowymi okręgami wyborczymi wcale nie musi prowadzić do zmniejszenia proporcjonalności wyborów i tym samym działać na niekorzyść małych komitetów wyborczych. Wręcz przeciwnie, zastosowanie przez partie polityczne systemu pojedynczego głosu nieprzenoszonego (SNTV) w połączeniu z właściwą koordynacją polityki nominacyjnej może w rezultacie dać bardzo proporcjonalne efekty. Również te ustalenia pozostają w zgodzie z wynikami badań Benoit (2001, s. 221), dowodzącymi, że w systemach większościowych z wielomandatowymi okręgami wyborczymi wraz ze wzrostem wielkości okręgu wyborczego rośnie liczba partii i kandydatów. Spada jednocześnie dysproporcjonalność wyborów, choć wolniej niż w przypadku formuł proporcjonalnych. Za sfalsyfikowaną należy uznać więc hipotezę, że w systemach większościowych twierdzenie Mackenziego działa w odwrotnym kierunku niż w systemach proporcjonalnych. Nie oznacza to automatycznie przyjęcia tej hipotezy jako prawdziwej na zasadzie wnioskowania z przeciwieństwa. By móc tak orzec, należałoby przeprowadzić badania i symulacje w obrębie wszystkich systemów z ro-

dziny większościowych oraz z uwzględnieniem również innych, niż tylko ta przyjęta w symulacji, partyjnych strategii nominacyjnych w systemie SNTV.

Wykorzystana w badaniu baza empiryczna nie uprawnia więc – ze względu na zbyt ograniczony zakres pola badawczego – do formułowania uniwersalnych generalizacji. Pozwala jednak potwierdzić, wykorzystując polskie dane wyborcze, prawdziwość tendencji zawartej w twierdzeniu, że „im większa liczba mandatów obsadzanych w okręgu, tym bardziej dokładna proporcjonalność wyniku wyborów”. Wielkość okręgu wyborczego ma zatem determinujący wpływ na wynik wyborów, przede wszystkim w zakresie stopnia ich proporcjonalności i otwartości dla partii małych. Nie zawsze jednak więcej mandatów oznacza wyższy poziom proporcjonalności, choć odstępstwa od tej reguły mają charakter raczej incydentalny. Siła i kierunek tego wpływu są też ściśle powiązane z innymi parametrami systemów wyborczych. W systemach proporcjonalnych istotnym – ale nie tak bardzo, jak kiedyś sądzono – elementem korygującym siłę tego wpływu jest metoda podziału głosów na mandaty. Z kolei w systemach większościowych ważnym parametrem, sterującym kierunkiem działania testowanej hipotezy, jest liczba głosów pozostająca w dyspozycji wyborcy. Tam, gdzie wyborca ma tyle głosów ile mandatów jest obsadzanych w okręgu (tak jak w systemie głosowania blokowego), duże okręgi wyborcze najczęściej negatywnie wpływają na poziom proporcjonalności wyborów. Tam zaś, gdzie wyborcy mają mniej głosów niż mandatów (w szczególności w systemie SNTV), większe okręgi sprzyjają proporcjonalności i otwartości na małe ugrupowania.

BIBLIOGRAFIA

- Benoit, K. (2000). Which Electoral Formula Is the Most Proportional? A New Look with New Evidence. *Political Analysis*, 8(4), 381-388.
- Benoit, K. (2001). District magnitude, electoral formula, and the number of parties. *European Journal of Political Research*, 39(2), 203-224.
- Carter, E., Farrell, D.M. (2010). Electoral Systems and Election Management. W: L. LeDuc, R. Niemi, P. Norris, *Comparing Democracies: Elections and Voting in the 21st Century*. 1 Oliver's Yard, 55 City Road, London EC1Y 1SP United Kingdom: SAGE Publications Ltd., 25-44.
- Farrell, D. (2001). *Electoral Systems. A Comparative Introduction*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Gallagher, M. (1991). Proportionality Disproportionality and Electoral Systems. *Electoral Studies*, 10, 33-51.
- Haman, J. (2003). *Demokracja. Decyzje. Wybory*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jarentowski, M. (2009). Wielopoziomowe okręgi wyborcze w systemie proporcjonalnym, W: J. Błuszkowski, J. Zalesny (red.), *Wielowymiarowość systemów politycznych. Teoretyczne założenia i praktyczne uwarunkowania*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.

- Jarentowski, M. (2011). Zmiana systemu wyborczego do Senatu RP z 2011 roku. *Przegląd Sejmowy*, 4, 33-48.
- Lijphart, A. (1994). *Electoral Systems and Party Systems. A Study of Twenty-Seven Democracies 1945-1990*. Oxford: Oxford University Press.
- Lijphart, A. (1990). The Political Consequences of Electoral Laws, 1945-85. *The American Political Science Review*, 84, 481-496.
- Lijphart, A. (1999). *Patterns of Democracy. Government Forms and Performance in Thirty-Six Countries*. New Haven-London: Yale University Press.
- Mackenzie, W.J.M. (1958). *Free Elections. An Elementary Textbook*. New York: Rinehart and Co.
- Michalak, B. (2013). *Mieszane systemy wyborcze. Cele, rozwiązania, konsekwencje*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Nohlen, D. (2004). *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Norris, P. (2004). *Electoral Engineering: Voting Rules and Political Behavior*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rae, D. (1967, 1971). *The Political Consequences of Electoral Laws*. New Hale: Yale University Press.
- Sokół, W. (2007). *Geneza i ewolucja systemów wyborczych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Taagepera, R., Shugart, M.S. (1989). *Seats and Votes. The Effects and Determinants of Electoral Systems*. New Haven & London: Yale University Press.
- Żukowski, A. (2005). *Wybory*. W: S. Opara, D. Radziszewska-Szczepaniak, A. Żukowski (red.), *Podstawowe kategorie polityki*. Olsztyn: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.